Rok 33. Poznań, wtorek 28 grudnia 1915. Nr. 296.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.20 mk., z odnosz. do domu 1.45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - - - -

Wojna światowa.

Rada główna opiekuńcza
na Królestwo Polskie.

Wiadomo, że Centralny Komitet obywatelski we Warszawie został rozwiązany. Obecnie powstała tam pod nadzorem niemieckiej władzy cywilnej Rada główna opiekuńcza na Królestwo Polskie. Jak „Kur. Warszawski“ donosi, naczelnik władzy cywilnej, von Kries, uwzględnił memorjał, który ze strony polskiej wystósował hr. Adam Ronikier. Nowej organizacji nadaną została osobna ustawa. Nadzór wykonuje naczelnik zarządu cywilnego, v. Kries, względnie zamianowany przez niego następca, którym został hr. Franciszek Kwilecki z Dobrojewa.

Po rozwiązaniu Centralnego Komitetu obywatelskiego odczuwać się dawał brak instytucji, któraby nadawała jednolity kierunek działalności wszystkich tych grup, jednostek i wogóle usiłowaniom, mającym na celu niesienie pomocy dla ludności, dotkniętej następstwami wojny. Brakowi temu zaradzić ma świeżo utworzona Rada główna opiekuńcza. Zakres jej działania jest nieco skromniejszy, niż ten, jaki sobie zakreślił Centralny Komitet obywatelski. Wyłączone są bowiem z niej: sądownictwo, szkolnictwo i służba bezpieczeństwa. Natomiast Rada jest organizacją samopomocy społecznej i ma, jak wyżej zaznaczyliśmy, na celu niesienie pomocy ludności, poszkodowanej przez wojnę, bez różnicy wyznania. Zadania jego polegają głównie na następujących: odbudowa kraju, zasiewy, sprawy żywnościowe, dobroczynności, szpitalnictwo, pomoc organom rządowym w opiece sanitarnej.“

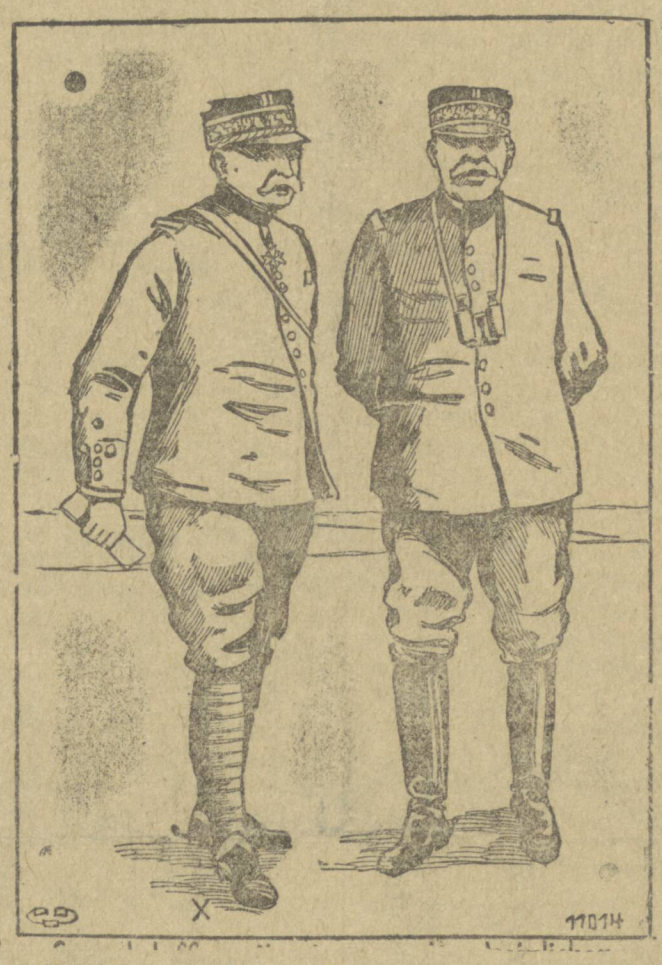
Środki pieniężne dla spełnienia tych zadań Rada czrpać będzie ze składek, jakie wpłyną z kraju i z zagranicy, oraz z funduszów, które mogą być dane przez władze do rozporządzenia na cele specjalne. Na czele Rady stoją zarząd i rada, członków ich zatwierdza naczelnik zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Kuratorem Rady władze mianowały hr. Kwileckiego, pozostającego przy zarządzie cywilnym generał gubernatorstwa warszawskiego dla spraw polskich. Będzie on łącznikiem i pośrednikiem pomiędzy władzami niemieckiemi i Radą opiekuńczą. W skład zaś Rady głównej opiekuńczej wchodzą:

Stanisław Dzierzbicki (prezes), Adam hr. Ronikier (wiceprezes), prof. Józef Kowalski. X. prał. Zygmunt Chełmicki. Antoni Marylski Łuszczewski, Wojciech hr. Rostworowski, Antoni Wieniawski, Zygmunt Chrzanowski, Andrzej Wierzbicki, Józef Troetzer, Ludwik Górski, Stanisław Czekanowski, inż. Jan Heurich, Zygmunt Chmielewski, Marjan Kiniorski, Stanisław Skarbiński, Antoni Olszewski, Stanisław książę Lubomirski, Stanisław Staniszewski, Feliks Wojewodzki.

Zarząd Rady głównej stanowią pp.: Adam hr. Ronikier (przewodniczący), Stanisław książę Lubomirski, Feliks Wojewodzki, Stanisław Staniszewski.

Powstanie tej nowej instytucji krajowej, o szerokim zakresie działalności organizacyjnej i społecznej, zawdzięczać należy długim niestrudzonym zabiegom Adama hr. Ronikiera. Hr. Ronikier, niezrażony trudnościami, zdążał konsekwentnie do celu, aż uzyskał możność pracy dobroczynnej dla wszystkich, którym ratunek naszej nieszczęśliwej ludności leży na sercu.



Generalissimus Joffré i jego następca głównodowodzący wojskami francuskiemi we Francji, generał Castelnau.

Nowo utworzona Rada opiekuńcza ogłosiła następującą odezwę do społeczeństwa:

Rozpoczynając w dniu dzisiejszym pracą pomocy dla społeczeństwa, Rada główna opiekuńcza zdaje sobie dokładnie sprawę, jak trudną i odpowiedzialną podejmuje pracę.

Nie wszystkie dziedziny życia będą nią objęte, a niewspółmierność potrzeb kraju i środków, któremi w najlepszym razie rozporządzać będziemy, już daje nam tę smutną pewność, że nie wszystkim nawet najistotniejszym potrzebom będziemy mogli zadośćuczynić, nie wszystkim bólom ulżyć.

Podejmujemy jednak tę pracę, bo czujemy, że teraz powinniśmy wszystkie usiłowania złączyć, by jedni drugich wspierać; bo wierzymy, że w narodzie naszym jest dosyć hartu, by nieszczęściu śmiało spojrzeć w oczy i złączywszy wszystkie usiłowania, nie tylko się temu nieszczęściu oprzeć, lecz je przetrwać, a nawet z niego siły do przyszłego odrodzenia zaczerpnąć.

Jeżeli o zachowanie życia narodu naszego chodzi, wolno mu tylko na dwa odłamy się dzielić: na tych, którzy jeszcze coś z siebie czy pracą, czy ofiarnością dla więcej cierpiących rodaków dać mogą i na tych, którym ulgę nieść trzeba.

Pierwszych gorąco wzywamy do wspólnej pracy, wierzymy, że polskie ich serca wskażą im, jaką drogą potrafią być najpożyteczniejszymi dla polskiej swej braci.

Drugich prosimy o wyrozumiałość dla pracy naszej; rezultaty jej zależne będą od tego wysiłku, na jaki społeczeństwo nasze się zdobędzie.

Przystępujemy do pracy z tą gorącą wiarą, że społeczeństwo nasze potrafi zdobyć się na szlachetny wysiłek, utworzy silną i harmonijną organizację i w solidarnej pracy warstw wszystkich znajdzie siłę potrzebną do przetrwania w tych ciężkich dla ojczyzny naszej czasach. Rada główna opiekuńcza.

Komunikaty wielkiej głównej kwatery niemieckiej

z dnia 24 grudnia.

Zachodni plac boju.

Nieprzyjacielski ogień artyleryjski był miejscami ożywiony, szczególnie w Wogezach.

Nocny atak granatami ręcznymi przeciw naszemu stanowisku na wzgórzu na północ-wschód od Souain został z łatwością odparty.

Stanowisko na Hartmannsweilerkopf zostało zupełnie z powrotem zdobyte. Także z części rowów na północnym stoku góry zostali Francuzi wyparci.

Wschodni i bałkański plac boju.

Nie ma żadnych ważniejszych wydarzeń.

Z dnia 25 grudnia:

Zachodni plac boju.

Na wschód od La Bassée nieprzyjacielskie zakłady min wysunięte przeciw naszemu stanowisku, zostały zniszczone, skutecznem rozsadzeniem przez wojska nasze. Zresztą nie zaszło nic ważnego.

Wschodni plac boju.

Na rozmaitych miejscach frontu były potyczki patrolowe. Rosyjskie oddziały, które chciały się zbliżyć do naszej linji, zostały odparte.

Bałkański plac boju.

Nic nowego.

Z dnia 26-go grudnia.

Zachodni plac wojny.

Wobec nieustannego deszczu działanie bojowe na największej części frontu było tylko nieznaczne, żywsze w okolicy na północ od Albert, na pojedyńczych miejscach w Szampanji i w Wogezach na północ od Sennheim.

Wschodni plac boju.

Działania patroli niemieckich w okolicy Dźwińska były skuteczne. Odparto silniejsze rosyjskie oddziały wywiadowcze na północ zachód od Czartoryska i pod Berestianami (na północ-wschód od Kolek).

Bałkański plac boju.

Położenie w ogólności niezmienione.

Nowa nota Ameryki do Austrji.

Waszyngton. Druga nota Stanów Zjednoczonych do Austrji w sprawie zatopienia „Ancony“ ponawia te same żądania, które były wyrażone w nocie wysłanej 6 grudnia a szczególniej żąda, aby komendanta łodzi podwodnej, która zatopiła „Anconę“, zrobić za czyn ten odpowiedzialnym.

Gazety amerykańskie oświadczają, że to jest „ostatnie słowo“ wystosowane do Austrji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.

Straty angielskie pod Dardanelami.

Rotterdam. Angielski sekretarz stanu Tennan oświadczył w izbie gmin, że ogólne straty angielskie pod Dardanelami, włącznie z dywizjami marynarki aż do 11 grudnia wynoszą 1679 oficerów i 23,670 szeregowców w zabitych, 2969 oficerów i 72,222 szeregowców w rannych jak również 337 oficerów i 12,116 szeregowców w zaginionych. Od 25 kwietnia aż do 11 grudnia umieszczono 96,632 chorych żołnierzy w szpitalach. Minister zaznaczył dalej, że należy się spodziewać, iż liczba chorych obecnie się zmniejszać będzie i dodał iż straty Francuzów nie są w tych liczbach podane. — Ogólna strata Anglików pod Dardanelami wynosi 4985 oficerów i 204,690 szeregowców.

Zamierzone wylądowanie wojsk sprzymierzonych pod Kawallą.

Sofja. Wojska zjednoczone francusko angielskie, wypędzone z Dardanel, zamierzały wylądować pod Kawallą. Komendant grecki Kawalli nie dozwolił jednak na to, uzasadniając to tem, iż nie otrzymał od rządu w tym względzie żadnego upoważnienia.

Formalny protest przeciw posunięciu się wojsk bułgarskich.

Rotterdam. „Daily Chronic“ donosi, że rząd grecki sformułował nowy protest przeciwko przekroczeniu granicy przez wojska bułgarskie. Protest ten ma na celu zaznaczenie zupełnej bezpartyjności przy zachowaniu neutralnego stanowiska.

Armja bułgarska w oczekiwaniu.

Rotterdam. Według zapewnień jednego z przedstawicieli agencji „Havasa, miał b. bułg. min. Malinow oświadczyć co następuje: „Wyparliśmy wojska angielskie i francuskie poza granicę grecką. Od zachowania się Grecji zależeć będzie teraz, czy po tragedji serbskiej nastąpi teraz nowy dramat, czy tylko komedja. Armja bułgarska wyczekuje na decyzję grecką i nie złoży broni wcześniej jak po zawarciu układu pokojowego.

Nowa armja angielska dla Flandrji.

Amsterdam. Kitchener wyraził się podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu, że w połowie marca stanie na froncie flamandzkim półtora do dwóch mitjonów Anglików.

Propaganda pokojowa w Anglji.

W ostatnich dwóch tygodniach od-

było się w Anglji 30 zebrań, na których propagowano sprawy pokoju. Wyrażano pogląd, że wszystkie mocarstwa, biorące udział w wojnie, pragną pokoju i że wojna wstąpiła obecnie w taką fazę, iż wszystkie mocarstwa musiałyby zdecydować się na nowe wysiłki. Powstaje pytanie, czy tych nowych prób nie dałoby się ludom oszczędzić. Przemysłowcy i fabrykanci w Manchesterze wychodzą z tego punktu zapatrywania, że jest obowiązkiem Anglji zwrócić się zarówno do sojuszników, jak i do mocarstw centralnych z zapytaniem, czy dalsze prowadzenie wojny jest jeszcze celowe, skoro wszystkie mocarstwa przyszły do przekonania, że wojna nic nie wywalczy. Rokowania dyplomatyczne zakończyłyby wojnę bardzo rychło.

Wojska angielskie otrzymały rozkaz nie zwracania uwagi na święta.

Amsterdam. Wojskowe władze angielskie skierowały się do poszczególnych dowódzców wojsk stojących na froncie, aby nie zapominali, iż wojna jest wojną i że niema w dniach świątecznych żadnego zawieszenia broni. Żołnierzom zabroniono do okazywania sobie z przeciwnikiem objawów jakiejkolwiek zażyłości lub serdeczności.

Umizgi do króla rumuńskiego.

Kopenhaga. Rosyjska misja wojskowa, w skład której wchodzi pięciu wybitniejszych oficerów uda się w najbliższym czasie do Bukaresztu, celem doręczenia królowi rumuńskiemu uniformu honorowego pułkownika dwóch pułków rosyjskich.

Francja, Anglja i Rosja pragną przeciągnąć Chiny na swą stronę.

Kopenhaga. Istnieją informacje, iż Anglja, Francja i Rosja czynią starania, celem nakłonienia Chin, by przyłączyły się na stronę sprzymierzeńców, a to dla tego, by złączywszy Chiny ze sprawami sprzymierzeńców, które są i Japonji bliskie, zbliżyć tem samem Chiny z Japonją i zapobiedz przyszłemu konfliktowi Chin z Japonją. Jakiem jest stanowisko samej Japonji w tej sprawie, nie wiadomo.

Japonja pragnie Chiny przyciągnąć do przymierza?

Pisma londyńskie donoszą, że japońskie sfery polityczne pragną wciągnąć Chiny w przymierze łączące państwa, walczące przeciw mocarstwom centralnym. Plan ten ma na celu zbliżenia Chin do Japonji i Rosji a zarazem położenie kresu wrogiej agitacji w Mandżurji.

Tajemnice Rosji.

Haga. „Telegraf" twierdzą, że w Rosji prawdopodobnie dzieją się rzeczy, które muszą być przed zagranicą trzymane w tajemnicy. Żaden z dzienników angielskich nie otrzymuje teraz prywatnych telegramów swoich korespondentów z Rosji. Ostatni telegram, jaki nadszedł od korespondenta „Timesa", datowany jest z dnia 3 grudnia.

Walka morska pod Warną.

Sofja. Telegraficzna Agencja Bułgarska donosi dn. 21 bm: Jak dzienniki donoszą, wczoraj 4 kontrtorpedowce rosyjskie stróżujące koło portów rumuńskich, by nie dopuścić do przemytnictwa tureckiego, zbliżyły się do bułgarskiej łodzi torpedowej, która pełniła służbę przed klasztorem św. Konstantyna koło Warny. Rosyjskie jednostki bojowe rozpoczęły strzelać do łodzi torpedowej, która odpowiedziała ogniem. Także baterje nadbrzeżne wzięły udział w walce. Wnet potem kontrtorpedowce odjechały. Bułgarska łódź torpedowa została nietknięta.

Pogłoski o królu serbskim.

Berlin. „Berliński Tagebl." dowiaduje się z Sofji, że król Piotr przybył do Solunia i tam zamierza pozostać oraz bronić miasta przeciw nastąpić mającemu atakowi.

Adres do Ojca św.

Wiedeń. „Politische Korr," donosi, Jak się dowiadujemy nasi w drodze zamiany z niewoli wojennej rosyjskiej wypuszczeni inwalidzi oficerowie i żołnierze wystosowali do Ojca św. jako wielkoduszneg inicjatora, któremu swe uwolnienie zawdzięczają adres, w którym wyrażają mu swoją wdzięczność i uniżoność. Album z adresem i podpisami kilkuset byłych jeńców wręczono apostolskiemu prononcjuszowi kardynalskiemu X. Scapinellemu z prośbą o odesłanie do Ojca św.

Rocznica urzędowania papieża.

Rzym. Z powodu pierwszej rocznicy wstąpienia na tron papieża odbyło się w środę w kaplicy sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, w którym brali udział liczni kardynałowie, prałaci i członkowie poselstw akredytowanych przy Watykanie. Kardynał Fouty celebrował uroczystą mszę św. Potem udzielił Ojciec św. błogosławieństwa papieskiego.

Nieudany zamach dynamitowy.

Amsterdam. W Terrytowa, w Stanach Zjednoczonych, udaremniono spisek, mający na celu zamordowanie prezydenta „The Standard Oil Co." w New Jersey. Na drodze, którą prezydent musiał przejeżdżać znaleziono bombę. Bomba składała się z 4 lasek dynamitu i była tak skonstruowana, że musiała wybuchnąć przy najlżejszem uderzaniu. Ocalenie swe zawdzięcza prezydent przypadkowi, że tego dnia właśnie z domu nie wyjeżdżał.

Zakaz napisów rosyjskich.

Naczelnik powiatu warszawskiego wiejskiego nakazał usunięcie z dniem 1 stycznia 1916 r. wszelkich napisów rosyjskich widocznych od ulicy, w szczególności na drogowskazach, tablicach miejscowościowych, składach, pracowniach, godłach szkół prywatnych, adwokatów, lekarzy, dentystów, felczerów, a kuszerek itd. Wszelkie napisy należy umieścić w językach niemieckim i polskim. Na tablicach miejscowościowych należy podać obok określeń na gubernię, powiat, gminę, miasto, wieś i osadę — po niemiecku: Gouvernement, Kreis, Gemeinde, Stadt, Dorf, Flecken. Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia grozi grzywna do tysiąca marek lub areszt miesięczny.

Tow. Czytelni Ludowych podczas wojny.

Od ostatniego sprawozdania naszego z pracy oświatowej podczas wojny ogłoszonego w czasopismach, działalność T. C. L. w dostarczaniu książek żołnierzom i internowanym nie zmalała, lecz owszem znacznie się wzmogła. Im dłużej wojna trwa, tem więcej żołnierza naszego w polu, tem liczniejsi ranni, którzy łakną strawy duchowej. Ponadto znajduje się w Niemczech wielka liczba internowanych, dalej rodaków przebywających dla pracy od początku wojny w obrębie państwa niemieckiego. Ci wszyscy coraz natarczywiej proszą się i dopominają o książki. „Leżymy w rowach od czternastu miesięcy i tak chętnie chcielibyśmy czas wolny spędzić na czytaniu książek; błagamy Was, przyślijcie nam chociaż kilka książek; front francuski". — „Jest tu nas kilkunastu rannych Polaków — radość nasza będzie nie do opisania, jeśli Tow. zechce przysłać nam lekturę w języku ojczystym, Gdańsk", te i tym podobne prośby dochodzą nas bezustannie. W sprawie internowanych pisze znowu pewien ksiądz niemiecki: „Po polsku nie umiemy się rozmówić z ludźmi — przyślijcie nam książek do nabożeństwa i do czytania, bo to jedyny sposób pastoryzacji dla nas"

Znaczne datki pieniężne Rady Naredowej i z różnych innych źródeł umożliwiły nam, żeśmy dotąd żadnej prośbie o książki i czasopisma nie odmówili. Oprócz datków pieniężnych doznaliśmy wsparcia w książkach i czasopismach szczególnie obfitym darem obdarzyło nas wydawnictwo Gazety Grudziądzkiej; przysyłając kilkanaście tysięcy egzemplarzy elementarza, broszurek i kalendarza.

W cyfrach wysyłka nasza przedstawia się, jak następuje:

Wysłaliśmy do żołnierzy w polu i rannych w lazaretach: książek do nabożeństwa 4345, do czytania 4845. Do internowanych: książek do nabożeństwa 3377, do czytania 14 283, razem 26,874.

Oprócz tego wysłaliśmy kilkanaście tysięcy broszur, śpiewników kościelnych i świeckich, czasopism różnych, kilkaset różańcy, medaljoników, szkaplerzy, a ponadto ekspedjujemy tygodniowo 3155 czasopism.

Zestawienie powyższe wykazuje, że czynimy to, na co nas stać, stosownie do zasiłków różnych. Oby ta praca zachęciła społeczeństwo do obfitszego jeszcze składania datków pieniężnych na nasze cele, bo, jak często w listach do biura wpływających się czyta: „nie samym tylko chlebem człowiek żyje".

Datki wszelkie nadsyłać należy pod adresem: Towarzystwo Czytelni Ludowych Poznań—Posen ul. Strzelecka 31.

X A. Ludwiczak,
sekretarz jeneralny.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 27 grudnia 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Miłą niespodziankę** gotuje Poznaniowi niżej podpisany Komitet obywatelski w Nowy Rok i w niedziele 2 i 9 stycznia, bo oto staraniem tegoż odbędą się trzy wspaniałe przedstawienia „Jasełek", czyli Narodzenie Zbawiciela świata. Cała akcja przedstawiona w 4 obrazach, z śpiewami chórowymi, mieszanemi i tańcami. Rękojmią za treść doborową Jasełek" są nazwiska autorów: X Łabaj i Piotr Maszyński Są to „Jasełka" poważne, nie pozbawione i momentów weselszych i wiernie historycznie przedstawione.

Obraz I przedstawia noc na pastwisku, obraz II wprowadza widza na dwór Heroda, w obrazie III przygotowania pasterzy w drogę do Betleem, wreszcie IV obraz zakończa całą akcję już w samem Betleem. Całość przeplatana licznemi śpiewami (48 numerów) osnutemi na tle cudnych naszych kolęd przeważnie na swojską nutę, których wyprowadzenie spoczywa w rękach doświadczonego i energicznego dyrygenta, p. K. T. Barcińskiego, sprawi niewątpli-

---

222

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Kasia mówiła dalej:

— Tak minęło pół roku i ludzie dziwili się, że ja zawsze jeszcze tam jestem, bo żadna tak długo wytrzymać nie mogła, a Cecylka, która służyła przedemną utopiła się nawet. Mówiono, że nie mogła tam żyć dłużej; była to bardzo dobra i uczciwa dziewczyna i wstyd popchnął ją do samobójstwa!

— Wstyd! — powtórzył Henryk mechanicznie.

— Tak. Leśniczy był zawsze bardzo ostry i szorstki dla mnie. Nie przemówił nigdy łagodniejszego słowa, ale raz — ach, jak trudno mi o tem mówić. Raz gdy byłam zajęta rozwieszaniem bielizny, przyszedł niespodziewanie leśniczy i objąwszy mnie niespodziewanie — pocałował mnie w twarz. Byłam tak przestraszona, że słowa wymówić nie mogłam, a on śmiał się i mówił, żem nierozsądna, że powinnam się cieszyć, że się jemu podobam

— Nie — zawołałam — wolałabym się raczej zabić, albo utopić tak, jak Cecylka, niż uwierzyć słowom pana.

— A chciałabyś zostać panią leśniczową? — zapytał kusiciel.

— Panią leśniczową? To była wędka, na którą mnie złowił, to były słowa, które mu szatan podszepnął na moją zgubę. Patrzałam na niego niedowierzająco, a on dodał prędko:

— Przecież jestem wdowcem i mogę się ożenić z kim chcę. Od dwóch lat potrzeba mi już żony i pani domu. Nie mogę żyć dalej taki samotny, dla tego postanowiłem się ożenić.

— Ale pan możesz ożenić się z jaką bogatą panną — rzekłam — jakże bym ja, taka biedna wiejska dziewczyna, mogła zostać żoną pana.

— Jesteś ładną i uczciwą, to mi wystarcza. Nie potrzebuję patrzeć na pieniądze, mam ich sam dosyć, więcej niż wszyscy ci, którzy by mi chętnie dali swe córki i właśnie dla tego, aby ich ugniewać, ożenię się z tobą.

Od tego dnia żyłam jak w gorączce, pokusa zbliżyła się do mnie i nie mogłam jej się oprzeć. Zapomniałam o tem, że nie kocham leśniczego, że nie obiecuję sobie nawet szczęścia w .em małżeństwie — powtarzałam sobie nawet to, że Cecylka się utopiła, ale myśl, że zostanę panią leśniczową, że będę mieszkać w zamku, zbyt była ponętną. I tak oszukiwałam się sama, gorzej jednak, że mnie leśniczy także oszukał. — Co się potem działo, tego już opowiedzieć nie mogę, dosyć, że ten okropny człowiek miał taką nademną władzę, że mógł robić ze mną, co mu się podobało. Wczoraj na wieczór, gdy chciał wyjść do lasu, prosiłam go, aby został w domu, że musimy się rozmówić co do naszego ślubu.

— Jakiego ślubu? — zawołał.

Powiedziałam mu wtedy, że tylko prędki ślub może pokryć moją hańbę i że teraz powinien dotrzymać przyrzeczenia.

Ale on roześmiał się szyderczo.

— Czyś oszalała? — krzyknął. — Czego ty właściwie żądasz?

— Czego żądam? — Ślubu! — Przecież przysiągłeś mi, że się ze mną ożenisz.

— Zdaje mi się, że zmysły straciłaś? Ja ci nic nie przysięgałem ani przyrzekałem.

A gdy na wpół przytomna przypomniałam mu własne jego słowa, uniósł się strasznym gniewem i krzyknął gwałtownie:

— Czy myślisz, że ja, leśniczy Horn, ożeniłbym się z córką jakiegoś tam żebraka, z prostą wiejską dziewczyną? O, ja mam inne, któreby się o zaszczyt zostania moją żoną ubiegały!

Na te słowa rzuciłam się na niego i uderzyłam go w twarz.

— Ach ty podły uwodzicielu — krzyczałam — więc z zimną krwią pozbawiłeś mnie mojej dobrej sławy, okradłeś mnie i zrabowałeś... Ale czekaj ja na sąd pójdę i zażądam pomocy.

Zanim jednak to wymówiłam, uderzył on mnie szpicrutą raz jeden i drugi i zbił mnie okropnie, wołając przytem:

— Wynoś się z mojego domu, ty nędznico! Ani godziny dłużej nie wolno ci być pod moim dachem!

Z wstydem i hańbą wypędzono mnie z zamku, batem wybił mnie ten, który stał się sprawcą całego nieszczęścia. Chciałam być w zamku panią, a zostałam najnieszczęśliwszą w świecie dziewczyną.

— I cóż dalej? — zapytał Henryk.

— Stałam sama na drodze z rozpaczą w sercu i obrzydzeniem dla ludzi i samej siebie...

— I wszystko to działo się wczoraj?

— Tak, wczoraj około jedenastej na wieczór.

— Gdzie przepędziłaś noc?

— Do domu, do ojca nie śmiałam przyjść, chciałam się też namyśleć najpierw nad tem, co robić teraz — i tak pobiegłam w góry, zmokłam okropnie i zatrzymałam się nagle przed wielkim stawem w lesie.

Nie myślałaś przecież o samobójstwie!

Ach, zdawało mi się, że fale mówią do mnie: — Pójdź do nas, tak jak Cecylka, my ci damy spokój i zapomnienie — zrzucisz naraz cały ciężar życia i będziesz szczęśliwą! — Nie miałam jednak odwagi — chciałam już wskoczyć i cofnęłam się — nie mogłam! Poszłam więc dalej. Błąkałam się tak całą noc, od czasu do czasu drzemałam i nareszcie przyszłam tutaj.

Teraz powiedziałam już wszystko i Bóg mi świadkiem, że mówiłam szczerą prawdę. Największym moim grzechem jest to, że pierwszego zaraz dnia, gdy leśniczy zbliżył się do mnie, nie opuściłam domu jego i że próżność mnie zaślepiła.

Nie kochając go wcale, byłabym chętnie została jego żoną byleby mieszkać w zamku i być panią leśniczową. Zresztą nie czuję się winną mej hańby!

Henryk uchylił się i podniósł nieszczęśliwą dziewczynę.

— Biedne dziecko — szepnął wzruszony — zgrzeszyłaś wprawdzie, ale nie tyle, ile ten podły człowiek. Wpadłaś w ręce niesumiennego uwodziciela, którego nienawidzieć i którym pogardzać musisz, stałaś się jego ofiarą i ojciec twój nie powinien cię zabić, lecz płakać nad tobą!

Potem otworzył drzwi i przywołał Kamczyka i Leona.

— Patrzcie — rzekł — ja jestem szlachcicem a trzymam rękę Kasi, nie boję się jej dotknięcia i uważam ją za uczciwą dziewczynę. Kamczyku, córce twej ciężką wyrządzono krzywdę — wybacz jej.

wie podniosłe wrażenie na wszystkich widzach, tem więcej, jeśli się zważy, że w Jasełkach niniejszych występuje przeszło 100 osób!

Miłośnikom śpiewu sprawi to prawdziwą ucztę duchową, gdy usłyszą te nasze przecudne pieśni kolędowe, w których Aniołowie dają znać pasterzom, że Bóg się rodzi, pasterze spieszą powitać Pana i cały świat rozbrzmiewa hymnem radości: „Chwała Bogu na wysokościach a pokój ludziom dobrej woli!" — Śpiewom towarzyszyć będzie orkiestra wojskowa.

Przedstawienia odbędą się w obszernej sali p. Bayera „Kaisersaal", Wilda, ul. Następcy tronu 59, narożnik placu Bismarcka. Dogodna komunikacja tramwajowa nr. 2, 8 i 9.

Zwraca się uwagę, że przedstawienie odbędzie się na cel dobroczynny! Miejsca sprzedaży biletów ogłoszone zostaną później.

Na powyższe „Jasełka" zaprasza uprzejmie niżej podpisany

Komitet:

X. Walerjan Adamski. Kazimierz Barwicki. Leon Białkowski. Stefan Fischbach. Tadeusz Gertych. Dr. Bol. Krysiewicz. Teodor Krause. X. kanonik Ark. Lisiecki. X. A. Ludwiczak. Adam Marszałek. Dr. Cz. Meissner. Józef Pendowski. Dr. I. Wierzejewski.

* **Obłożenie aresztem włókien, lun, juty i konopi.** Zastępca komenderującego jenerała V korpusu armji, wydał świeżo rozporządzenie, na mocy którego obłożone zostaną aresztem włókna lnu, juty i konopi i wszelkie z nich wyroby. Włókien tych dotąd nie wolno przerabiać do innych celów nić wojennych. Aresztowi podlegają także włóczki, nici i sznurki; sprzedaż tychże artykułów jest jednakże dozwoloną; odnośne zarządzenie ma na celu przeszkodzenie dalszemu wyrabianiu nici i sznurków. — Rozporządzenie obowiązywać znacznie z dniem 27 bm. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z obwieszczenia ogłoszonego w urzędowych organach publikacyjnych.

* **Pokwitowanie.** Na fundusz opiekieki nad weteranami złożono: B. W., Kostrzyn 10 mk.. pp. Antoniewiczowie, Zbyszewice 30 mk. L. M., Poznań 3 mk. St. Majówna, Poznań 2 mk. Budowniczy L. Frankiewicz, Pozzna 5 mk. W. Domagalska, Poznań 3 mk. Dr. Wit. Skarzyńska, Spławie 30 mk. Poseł Trąmpczyński 16 mk. Mar. Szulc, Kamienie 8 mk. Józef Taczanowski 8 mk. Antoni Kolczyński 4 mk. Wład Krzywoszyński 4 mk. Nik Schröder 8 mk. Józef Bogusławski 16 mk. Jan Kaczmarek 16 mk. Leon Górecki 10 mk. Leon Męski 2 mk. Bron. Brykczyński 6 mk. Fa. Aleja 10 mk. Kaźm. Swietlik 4 m. Stan. Lulkiewicz 20 m. Wal. Mierzejewski 3 mk. F. Woziwodzki 8 m. X. dziekan Zborowski 16 mk. Piotr Lasota 16 mk. Fel. Stobnicki 8 mk. Z O strowa, poseł Schröder 8 mk. Stan. Radomski 20 mk. Rodzina Sulerzyskich z Poznania w miejsce osobnych podziękowań za liczne dowody współczucia z powodu śmierci śp. męża i ojca na weteranów 20 mk. Kazimierz Sulerzyski z Wągrówca ku uczczeniu pamięci śp. Bolesława Sulerzyskiego na weteranów 20 mk. Grono chłopców ku uczczeniu pamięci weterana śp. Bolesława Sulerzyskiego w miejsce wieńca na trumnę 15 mk.

St. Domagalski, inż.,
Poznań, ulica Bismarka 8|9.

* **Cegiełki na głodne dzieci.** Polecamy uprzejmie Szanownej Publiczności cegiełki po 2 fenygi na głodne dzieci. Nabyć można w firmie J. Wieklińskiego w Bazarze.

Iza Mycielska. Stefanja Kapuścińska.

* **Komitet loterji fantowej** na rzecz bezdomnych w Królestwie Polskiem przedłużył termin wydawania fantów do 1 stycznia 1916 r. Zgłoszenia przyjmuje tylko piśmienne p. dr. Kapuścińska, ulica Podgórna 10-a. Zgłoszenia po 1 styczniu nie będą uwzględnione.

* **Poznań.** Odnowienie losów do 1 klasy loterji pruskiej nastąpić winno najpóźniej do 3 stycznia 1916 roku po południu godziny 6.

— Z biura policji. Odebrać można następujące znalezione przedmioty: paczkę zawierającą bibułki, portmonetki zawierające 5,65 mk., 20 fen. i guziki wojskowe, 6,08 mk. i kwit na 40 mk., 12,39 mk., 68,68 mk., 5 mk, 1,68 mk, 1 mk, 15 mk., srebrny zegarek damski, w bransoletce skórkowej, część boa, torebkę ręczną, zawierającą butelkę, wełnę i ubranka dla lalki, złoty krzyżyk, złotą obrączkę ślubną, wiązkę żelaznych darożników do murów, czarną mufkę zaw. chustkę do nosa, złotą obrączkę ślubną, broszkę z granatkami, pęk kluczy, pugilares do biletów wizytowych z zawartością, srebrny zegarek męski z łańcuszkiem, obrus ceratowy na stół papierowy futeralik zaw. parasol damski, ręczną torebkę zawierającą 14 fen. Dalej odebrać można kilka psów.

— Gazety wychodzące w Niemczech można teraz wszystkie — aż do cofnięcia tego pozwolenia — wysełać do gubernatorstwa warszawskiego.

* **Latosia zima** według orzeczeń obserwatorów w tej dziedzinie, będzie łagodną.

* **Taryfa wyjątkowa** na śrótowaną pszenicę i żyto, przeznaczone do zużycia w kraju, rorszerzona została od 16 bm. także na mąkę rżanną i pszenną. Na liście frachtowym przy wysyłce trzeba dodać następujące słowa: »Hergestellt im Auftrage der Reichsgetreidestelle, zur Verwendung als Futtermittel im Inlande, vergält«.

* **Płaca na utrzymanie dla żołnierzy** na urlopie. Ministerstwo wojny rozporządziło przed kilku laty, że profesorowie i szeregowcy, urlopowani z wolną podróżą, od 21 bm począwszy otrzymują dziennie 1,50 mk na koszta utrzymania. Wypłata za cały czas trwania podróży, nastąpić winna przed rozpoczęciem urlopu.

† **Śp Adam Wroński,** znakomity kompozytor tańców, długoletni dyrektor orkiestry zdrojowej w Krynicy umarł w tych dniach w Krynicy przeżywszy lat 55. Napisał przeszło 200 bardzo rozpowszechnionych i pięknych tańców, odznaczających się piękną melodją i dziarskim rytmem tanecznym. Niedawno jeszcze zmożony chorobą wydał ostatni swój utwór »Marsz legjonów polskich«. Pokój jego duszy.

* **Jeżeli poczta nie dostarczy gazety,** wtedy należy się upomnieć u listowego, na poczcie itd. Ekspedycja nasza dostarcza poczcie regularnie tyle gazet, ile potrzeba Nie ma przerwy we wydawnictwie. Zaraz upomnieć się trzeba. Jeżeli poczcie zabrakło egzemplarzy, wtedy ona się upomni w ekspedycji, a to abonenta nic nie kosztuje Ekspedycja zaś czemprędzej nadeśle świeży egzemplarz gazety.

* **Przeciwko rzeźnikom.** Magistrat bydgoski ogłosi w najbliższych dniach rozporządzenie, na mocy którego każdy rzeźnik będzie zobowiązany pod karą do sprzedania wszystkiego towaru, jaki się znajduje w składzie. W tym celu w każdym składzie musi się znajdować spis sporządzony według ilości i wagi towaru znajdującego się w składzie. Również stałej rewizji mają podlegać składy rzeźnickie. — Przypuszczają, że w ten sposób zdradzi się brakowi mięsa.

* **Wypadek.** W Kobylejgórze romistrz Simon z Frankfurtu nad Odrą wyskoczył z wagonu, gdy pociąg już ruszył. Wpadł pod koła i odniósł poważne rany.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Buk. Robotnik Lulczyk zwoził buraki cukrowe, gdy wtem spłoszyły się konie. L. spadł z wozu i tak strasznie się pokaleczył na głowie i piersiach, że krótko po wypadku skonał. L. liczył 56 lat i osierocił córkę i syna, który został przed kilku dniami powołany do wojska.

* **Śmierć w samotności.** Kościan. Po zaciągnięciu nauczyciela Janickiego stąd na wojnę, mieszkała jego matka, 64 letnia wdowa Elżbieta J zupełnie opuszczona Gdy w czwartek nie zauważono w jej mieszkaniu żadnego znaku życia, otworzono je policyjnie. Janicką znaleziono siedzącą na krzesełku przy oknie, bez życia. Paraliż serca położył kres jej życiu.

* **Września.** Celem zapobieżenia brakowi masła sprowadził lantrat dla miasta Wrześni od administracji cywilnej w Słupcach 50 centnarów masła płacąc w Strzałkowie po 2,30 mk za funt; masło bywa następnie sprzedawane uboższej ludności po 1,80 mk. Różnicę dopłaca powiat.

* **Piła.** Listonosza W. zdybano na tem, jak na tutejszym urzędzie pocztowym kradł paczki do żołnierzy. Podczas rewizji w jego pomieszkaniu znaleziono jeszcze pudełka od papierosów itd., które pochodzą ze skradzionych paczek wojskowych. W. aresztowano i oddano w ręce prokuratorji.

* **Dla ochrony zdrowia.** W Berlinie odbyło się w urzędzie zabezpieczeniowym Rzeszy posiedzenie przewodniczących wszystkich niemieckich Towarzystw zabezpieczeniowych pod przewodnictwem prezydenta zabezpieczeniowego urzędu Rzeszy dr. Kaufmanna, celem zajęcia stanowiska co do planowanego zwalczania chorób płciowych. Chodzi przedewszystkiem o to, żeby zarządzenia zaradcze stosowane w czasie wojny przez władze wojskowe wobec zakażonych żołnierzy, utrzymały się i nadal po zawarciu pokoju. Zarazem postanowiono domagać się zakazu leczenia przez osoby niepowołane, jakich w czasie wojny namnożyło się bardzo wiele.

* **Rozpaczliwy czyn matki,** Berlin. W domu przy ulicy Marienburgerstr. 31 znaleziono około godziny 10 przed południem 34 letnią żonę mularza, Joannę Gagern i jej dwie córki 2 i 8-letnią bez życia leżące w łóżkach. Jak stwiedzono odkręciła matka kurki gazowe i tym sposobem pozbawiła siebie i dzieci życia. Przyczyny tego rozpaczliwego czynu, który nieszczęśliwa popełniła już przed kilku dniami, szukać należy w niesnaskach rodzinnych.

* **Zabrze.** Policji tutejszej udało się przyłapać jednego członka z szajki rabusi grasujących po probostwach. Przyznał on się, że brał udział w napadzie na probostwo w Wiesznicu i Dąbrowie oraz u kupca Brauera w St. Chechle. Część zdobyczy zdołano mu odebrać.

* **Morderstwo na Śląsku.** Widownią strasznej zbrodni stała się przed kilku dniami okolica Tannhausen, znana szeroko turystom, nad torem kolei żelaznej Świdnica-Szarlottenbrunn. Niedaleko kopalni miedzi ze stawu wydobyto 14 letniego ucznia szewskiego Raschkego. Zmarły miał ciężkie rany na głowie, a nogi miał związane. Tego samego dnia jeszcze aresztowany został jako morderca 15 letni uczeń Franke, który był w nauce u tego samego majstra, co Raschke. Obydwaj stali wobec siebie na wojennej stopie. Franke zapiera się owej zarodni

* **Pod zarzutem usiłowanego mężobójstwa** aresztowano w Lubanlu na Śląsku żonę pewnego poważanego obywatela. Aresztowana jest o prawie 25 lat młodsza od męża. Jak się zdaje przy zawieraniu małżeństwa mniej poszła za popędem serca, aniżeli za chęcią zaślubienia bogatego męża. Usiłowania jej, by się pozbyć starego męża, nie udały jej się Przyrządziła ona mężowi filiżankę herbaty; gdy mąż chciał się napić, włożył mimowoli palec w herbatę i zauważył, że płyn wygląda tłustawy. Natychmiast zaniósł herbatę do analizy do apteki, gdzie potwierdziło się jego podejrzenie. Napój zawierał wielką ilość chloroformu i innej trucizny. Oskarżona wypierała się podczas policyjnych przesłuchów zamierzonego czynu zbrodniczego

* **Ukarany lichwiarz.** Wiesbaden. Za nadzwyczajne przekroczenie cen maksymalnych za masło skazany został właściciel jednego z największych składów masła w miejscu, Jan Rathgeber, na 500 marek kary pieniężnej. Sprowadzał on holenderskie masło po 2,45 mk. za funt, a sprzedawał je po 3,70 mk. Postępowanie jego tem smutniejsza, że R jest członkiem komisji do ustanawiania cen maksymalnych.

* **135 ludzi zagrzebanych w kopalni.** Berlin. Z Waszyngtonu donoszą, że w kopalni węgla firmy Northwestern w Ravensdale nastąpiła eksplozja pyłu węglowego, wskutek czego część kopalni się zawaliła, grzebiąc w swem wnętrzu 135 znajdujących się przy pracy górników. Energiczna akcja ratunkowa jest w toku. Wydobyto dotychczas i ocalono 3 ludzi i wyciągnięto 4 trupy.

* **Karę za całusy,** rzucone w stronę francuskich jeńców wojennych, wymierzył sąd ławniczy w Sztutgarcie baletnicy, pannie Irmie Ege i żonie artysty-rzeźbiarza Katarzynie Haidle, zasądzając obie »frankofilki« na dwa dni aresztu.

* **Amsterdam.** Rząd Nowej Walji Południowej ofiarował ponownie 8.000 funtów szterlingów na rzecz funduszów w Vevey i 15.000 funtów szterlingów na rzecz centralnego Komitetu pomocy dla ludności polskiej, co stanowi dziesiątą już z kolei ofiarę Nowej Walji Południowej.

* **Walka z bandytami.** Z Warszawy donoszą: W dniu 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem do mieszkania właściciela domu bankowego S. Skowronka przy ulicy Elektoralnej 5 wtargnęło sześciu uzbrojonych bandytów i zażądało pieniędzy. Gdy domownicy opierali się bandytom i zaczęli wzywać pomocy, bandyci kilka razy wystrzelili. Kule ugodziły Abrahama Skowronka w szyję i nogę. Brat jego, Szlama Skowronek, otrzymał trzy rany w nogi, ręce i piersi. Bandyci zabrali kasetkę żelazną, w której było podobno przeszło 20,000 rubli. Na odgłos strzałów, na podwórzu powstał popłoch. Zjawili się milicjanci. Bandyci uciekali Elektoralną do Orlej, na której dali kilka strzałów do ścigających ich milicjantów. Milicjanci ścigali ich dorożkami przez Leszno do Karmelickiej. Na rogu Nowolipek bandyci znowu zaczęli strzelać do dorożek. Kule zraniły ciężko jednego milicjanta. Bandyci wtedy nawrócili z Karmelickiej na Leszno, strzelając po drodze. Kula ugodziła przechodzącą 18 letnią M. Haubstbaum, która padła na ulicy z przestrzeloną klatką piersiową i skonała. Raniony milicjant zmarł również. Poza tem jest około 15 osób lżej rannych, a wśród nich trzech milicjantów, oraz kilku ciężko rannych. Jeden z milicjantów trzymał już bandytę, ale zraniony w rękę, puścił go. Bandyci uciekli przez Dzielną, Więzienną i Pawią, gdzie zniknęli.

* **Kalendarz.** Wtorek d. 28 grudnia: Młodzianków. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13 — zachód o godzinie 3 minut 49.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 24 grudnia:

Umarli:

Właściciel dorożek Jakób Kubiak 54 lata. Irena Grajewska 6 lat. Właściciel dóbr Juljusz Zimmermann 50 lat. Marja Piechocka 2 godziny. Wiktorja Piechocka 15 min. Strzelec, mularz Karol Hoffmann 23 lata. Zawiadowczyni Olga Rutenberg-Plińska 59 lat. Robotnik Michał Mrowski 54 lat. Józef Gezdziorowski 3 lata. Bolesław Skrzypczyński 2 lata

Od Redakcji.

Za tak liczne w tym roku otrzymane życzenia na święta Bożego Narodzenia od naszych czytelników z W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Śląska, Westfalji, Saksonji, z Francji, Belgji, Królestwa Polskiego, a nawet z Turcji i Syrji wyrażamy serdeczne Bóg zapłać! Osobno wyrażamy nasze podziękowanie rodakom naszym za życzenia otrzymane z kilkudziesięciu obozów dla jeńców.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 24 grudnia.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	255,	mk.
Pszenica żółta dobra		mk.
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominujący	215	mk.
Jęczmień dobry wedle jakości	300	mk
Owies dobry wedle jakości	300	mk.

Urzędowe sprawozdanie targowe Bydgoszcz, 22 grudnia

		Ceny najwyższa za 100 kg	najniższa
Pszenica		25,50	[illegible]
Żyto		21,50	21
Jęczmień dla browarów		37,—	36
Jęczmień na paszę		30,	29 50
Owies		30,—	[illegible]
Groch do gotowania		12[illegible]	96
Groch na paszę			
Ziemniaki		6.40	5 50
Siano		14	13,
Słoma		[illegible]	5,50
Masło	za 1 kg.	5.60	4 40
Jaja	za kopę	9.[illegible]	8 7[illegible]
Mleko niezbierane	za litr	—,26	4
Mąka konwśna za 100 kg.		38	—



Najlepszym datkiem
są
Kaisera karmelki piers.
z trzema choinkami. Od 25 lat uznane przy kaszlu, chrypce, katarze, zaziębieniu, zaziębieniu. **6100** notor. uwierz. świad. od lekarzy i prywatn. dowodzą pewnego skutku. Tylko w pacz. po 30 fen., puszka 60 fen., ale nigdy otwarte. Do nabycia w aptekach, drogerjach i gdzi widocz. plakaty. Prosimy nie pozwolić sobie narzucić coś innego.

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty odesłać na pocztę.

Bestellschein.

Herr - Frau

aus

bestellt hiermit für I. Vierteljahr 1916

..... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN"

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Pol.)

für 1,35 Mark.

Obige 1,35 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden

. . . . . den . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

†

W niedzielę, dn. 26 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, nasza najdroższa jedyna córka ś. p.

Aniela Banach

w 15 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę o g. pół do 3 ciej z domu żałoby ul. Gorzka 46 na stary cmentarz św. Małgorzaty.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

rodzice.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Szkoła handlowa Preissa

w Poznaniu, ulica Rycerska 29, narożnik ul. Ludwiki.
Założona 1893 r. Nr. telefonu 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się **3 stycznia**

Kursy kwartalne i półroczne.
Nauka gruntowna i praktyczna.
Tygodniowo 30 lekcji obowiązkowych.
Książkowość rolnicza.
Praktyczne kursy uzupełniające.
Obszerne prospekty na żądanie.

Rewizje ksiąg handl. i gospodarskich. **Dyrektor.**

Nowość! Nowość!
Bajecznie tania cena! Niezmierna dokładność!
Co tylko ukazał się!

ATLAS WOJENNY

zawierający 38 kart z placów boju wojny światowej:

Obejmuje: **Wybrzeże belgijskie, Ypern, Arras, Amiens, Soissons, St. Mihiel, Szampanję, Linję Mozy—Mozeli, Wogezy, Górną Alzację, Anglję, Północną Serbją** (Białogród aż do Niszu), **Macedonję** (Nisz do Saloniki), **Czarnogórę i północną Albanję, Rumunję, Morze Śródziemne, Południowy Tyrol, Granice Karyntji, Front Isonzo, Egipt, Arabją, Persją i Afganistan, Kanał suezki, Dardanele i Bosfor, Kaukaz, Mezopotamję. Plac boju w Kurlandji, Linję Niemna, Królestwo południowe, Dźwińsk, Wilno, Mińsk, Brześć Litewski, Wołyń, Galicję zachodnią, Galicję południowo - wschodnią. Wschodni plac boju. Zachodni plac boju. Kartę Europy.**

Na 38 kartach objęte są wszystkie miejscowości na których wojna światowa toczy się i toczyć będzie. Każdy kto chce śledzić obecnie toczące się zapasy narodów, niech kupi ten atlas, a z pewnością nie pożałuje tego. Jest on uzupełnieniem wszyst. kart wojennych.

Cena bajecznie tania, gdyż wynosi tylko **1.00 mk.** z franko przesełką i opakowaniem.

Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań--Posen O. 1.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyta** i drobne **oszczędności** od 1 marki po wzwyżej, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału
3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. za wypowiedzeniem półrocznem
pozatem podług umowy.

Co tylko wyszło!

NOWA WIELKA SYBILLA

czyli

zbiór najciekawszych proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń, dotyczących świata całego a szczególniej obecnej wojny światowej, przyjścia Antychrysta, końca świata i sądu ostatecznego.

W dziełku tem oprócz proroctw i przepowiedni dotyczących świata całego, podano również przepowiednie i proroctwa z dawniejszych i nowszych czasów, odnoszących się do obecnie toczącej się wielkiej wojny światowej.

Każdy z niezmiernem zaciekawieniem przeczyta to dziełko.

Cena z fr. przesełką 50 fen.

poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O. 1, ulica Posadowski'ego nr. 39.

Urząd wojennego przyodziewku V korpusu armji doniósł mi dziś w piśmie swem, że przedsiębiorcy zajęci przez urząd wojennego przyodziewku, mistrzowie krawieccy, stowarzyszenia i pracownicy po domach kontraktowo są zobowiązani, odpadki sukna wojskowego i odpadki materjałów, wszystko z powrotem urzędowi wojennemu oddawać. — W skutek tego nie mogą prowadzący ten proceder odpadków, które są własnością wojennego urzędu, spieniężać dla siebie i wobec tego zaprzestaję zakupu tych artykułów z zaznaczeniem, że reflektuję tylko na dostawę prywatnych przedsiębiorstw.

S. Gutwirth, ul. Butelska 19 i 5.

— Co tylko wyszło — w szóstem wydaniu:

Rinaldo Rinaldini

czyli

Tajemnice Gór, Wąwozów i Dolin Włoch.

Dziełko to opracowane podług prof. Vulpiusa jest bardzo zajmujące i każdy przeczyta je z wielkiem zaciekawieniem.

Cena tylko **60 fen.**, z franko przesyłką **70 fen.**

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

---

2 czelad. siodlarskich

poszukuje zaraz

W. SZUWALSKI,
Siodlarz i tapicer **w Środzie.**

Uczeń

chcący się wyuczyć piekarstwa, — może się zgłosić zaraz. —

I. PRZYKUCKI, Poznań
ul. Łazarska 43, mistrz piekarski.

Nuty na fortepian!

Wieniec

ulubionych melodji narodowych
w łatwym stylu ułożonych na fortepian
przez **K. Petersa.**

Zbiór ten zawiera najpięk. nasze pieśni w pięk. i łatwym układzie

Cena tylko **2,00 mk.**, z fr. przesel. **2,10 mk.**

Nuty na fortepian!

101 tańców za 3 mk.

na fortepian na **dwie ręce** w łatwym układzie, zawierający **44** walce, **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd. najznakom. kompozyt.

Cena **tylko 3.20 mk.** z fr. przesełką.

Nuty na skrzypce:

101 tańców za 2 mk.

na skrzypce w łatwym układzie zawierających: **44** walce **21** marszy, **7** galopad, **10** polek, dalej polskie mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty i t. d najznakomitszych kompozytorów.

Cena **tylko 2,20 mk.** z fr. przesełką.

Na fortepian

Polskie tańce

zawieraj. najpiękniejsze utwory **Moniuszki, Lady, Lewandowskiego, Ogińskiego, Kątskiego, Osmańskiego, Konopaska, Lipińskiego, Winnickiego, mazury, kujawiaki, polonezy, krakowiaki, polki, mazurki, galopady.** Dwa tomy. Cena **3,20 mk.** z franko przesełką

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Posadowskiego 39

Oberżę

mam na sprzedaż lub zamianę na gospodarstwo, mogę dopłacić kilka tysięcy mk.

Jan Kempski,
Odolanow (Adelnau).

Najkorzystniejszą jest dla sprzedających

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna, zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą.

Dla odsprzedających bardzo niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funtową paczkę pocztową za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
dawniej **Otto Alberty,**
Grudziądz.

Fabryka tabaki do zażywania. Założone 1859.

ZASTĘPCÓW poszukuję.

Potrzebuję zaraz lub od 1-go kwietnia

stangreta

z chłopakiem do stajni.
K. Jaczyński, Marcinkowo
Gembitz-Mogilno.

UCZNIA

potrzeauje zaraz do handlu kolonialnego i destylacji.

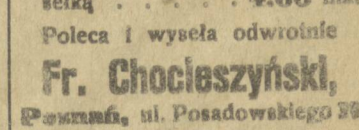
A. Majorek,
Gniezno Gnesen.

Długa ulica nr. 7

4 pokoje i kuchnia

z oświetleniem gazowem

do wynajęcia 1 kwietnia.



Książki na czasie!

Polak w Rosji, znakomity podręcznik do nauki języka rosyjskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. **90 f.**

Polak we Francji, podręcznik do nauki języka francuskiego z wymową, bez nauczyciela. Cena z przes. **90 f.**

Polak w Anglji, znakomity podręcznik do nauki języka angielskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. **90 f.**

Polak we Włoszech, znakomity podręcznik do nauki języka włoskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przesełką **90 f.**

Nowy słownik kieszonk., rosyjsko-polski i polsko-rosyjski (772 str.), zupełnie nowe wydanie w oprawie i z przesełką . . . . . **4.60 mk.**

Poleca i wysela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Posadowskiego 39



Obecnie najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Rosji, Anglji, Włoch, Turcji, Serbji, Czarnogóry itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azji i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

Z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen O. 1.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Rumunii. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Łaszewski w Poznaniu